Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA obicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 128 | Katowice, środa 4-go czerwca 1930. | Rok 29

Przedstawiciele Kościoła prawosławnego u Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa. Prezydent Rzplitej Polskiej przyjął na audjencji Synod Kościoła prawosławnego w Polsce. Przy audjencji byli obecni prezes rady ministrów Walery Sławek, minister spraw wewnętrznych Józefski i inni.

Echo bomby w poselstwie rosyjskiem.

Warszawa. W dniu 31 maja br. poseł rosyjski Antonow Owsiejenko był przyjęty przez wiceministra spraw zagranicznych Wysockiego i złożył mu w imieniu rządu rosyjskiego notę w sprawie bomby, znalezionej w dniu 26 kwietnia b. r. w gmachu poselstwa przy ul. Poznańskiej 15 w Warszawie.

Proces przeciwko Ukraińcom.

Lwów. Na poniedziałkowej rozprawie przeciwko członkom ukraińskiej organizacji wojskowej, zakończono przesłuchiwanie ostatnich czterech oskarżonych. Po przerwie rozpoczęło się postępowanie dowodowe. Na wstępie odczytano numery „Szurmy", tajnie kolportowanego organu U. O. W. z podburzającymi artykułami, udowadniającymi, że zamach na Targi Wschodnie był dziełem ukraińskiej organizacji wojskowej.

Odczytano również instrukcje dla członków tajnych organizacyj ukraińskich, pouczające ich, jak mają zeznawać w śledztwie i jak się bronić. Jest rzeczą charakterystyczną, że stosowana na ostatniej rozprawie taktyka oskarżonych, zgadza się zupełnie z temi instrukcjami. Na tem rozprawę przerwano do wtorku. (PAT.)

Mylna wiadomość o ustąpieniu z komisji dr. Lukaschka.

Berlin. Biuro Informacyjne Conti donosi, że ogłoszona przez prasę wiadomość o rzekomem zrzeczeniu się swego urzędu przez przewodniczącego delegacji niemieckiej do polsko-niemieckiej komisji mieszanej Lukaschka jest, jak zaznaczają z niemieckiej strony miarodajnej pozbawiona wszelkich podstaw. Również bezpodstawną jest wobec tego pogłoska, jakoby wycofanie się dr. Lukaschka miało nastąpić na skutek różnic zdań między rządem pruskim a dr. Lukaschkiem w sprawie wypadku w Opaleniu, oraz w sprawie metod prowadzenia śledztwa. (PAT.)

Alarmy niemieckie.

Berlin. Prasa nacjonalistyczna w alarmujących depeszach podaje wiadomość o aresztowaniu przez polską straż graniczną w odcinku polsko-gdańskim w okolicy Oliwy 2-ch służących 21-letniej Stein i 26-letniej Gorczyńskiej. Dzienniki twierdzą, że aresztowanie nastąpić miało z powodu przekroczenia granicy polskiej przez obie wspomniane służące. Mimo przedstawienia przez pracodawców obu aresztowanych legitymacyj, zostały one przytrzymane na posterunku granicznym, skąd odesłane być mają do sądu w Kartuzach.

W ostatnich dniach prasa nacjonalistyczna przytacza drobne wypadki tego rodzaju, rozdmuchując je w sposób wyraźnie tendencyjny. (PAT.)

Obrady Sejmu Śląskiego.

Drugie posiedzenie sejmu śląskiego rozpoczęło się w poniedziałek o godz. 3 po południu i trwało z górą sześć godzin. Wyniki tak długiej dyskusji nie stały w żadnym stosunku do czasu, jaki jej poświęcono tem więcej, że wnioski, nad którymi dyskutowano, miały raczej charakter demonstracyjny, bez widoków osiągnięcia pozytywnych rezultatów.

Najlepiej uwidoczniło się to we wniosku socjalistów, domagającym się przedłożenia przez radę wojewódzką projektu ustawy, która ograniczałby dochody dyrektorów w przedsiębiorstwach przemysłowych na terenie województwa śląskiego. Chociaż sprawa tych uposażeń jest poważną bolączką, chociaż redukcja dochodów dotyka wyłącznie robotników, a nie dyrektorów, którzy mają takie same dochody, jakgdyby konjunktura była znakomita i nie odczuwają ogólnego przesilenia, to jednak, jak słusznie zauważył przedstawiciel Niemców, sejm śląski nie posiada żadnej podstawy prawnej do wpłynięcia na zmianę tych stosunków. Tracono więc czas na dyskutowaniu o sprawie, której los uważać należało za przesądzony z góry.

Podobny charakter demonstracyjny miały wnioski świeżo utworzonego zespołu chadecko - enpeerowskiego w sprawie oddawania robót przez województwo firmom z poza granic Śląska i zatrudniania przez te firmy robotników, sprowadzanych z innych dzielnic Polski. Mówcy chadeccy, uzasadniający te wnioski, operowali ogólnikami, rozdmuchując sporadyczne wypadki, jakie z konieczności zachodziły do rozmiarów epidemji. Nicość tych zarzutów wykazali cyfrowo przedstawiciele rządu, inż. Zawadowski i dr. Banaszkiewicz. Stwierdzili oni, że wszystkie kontrakty z przedsiębiorcami zawierają paragraf, nakazujący zatrudnianie w pierwszym rzędzie robotników ze Śląska, i że władze pilnie przestrzegają ścisłego trzymania się tego przepisu. Faktem jest też, że do wszystkich robót bierze się przedewszystkiem robotników śląskich, i to z biur pośrednictwa pracy. Dopiero, gdy biura te nie rozporządzają siłami wykwalifikowanemi, wówczas dopiero sprowadza się je z innych dzielnic. Cyfra robotników zamiejscowych nie dochodzi nawet do 10 procent ogólnej liczby zatrudnionych przy robotach, wykonywanych z ramienia województwa. Tak samo nie odpowiada rzeczywistości twierdzenie, jakoby oddawano roboty przedsiębiorstwom z poza Śląska. Wszystkie firmy są rejestrowane na Śląsku, a wiele z nich prowadzi tutaj swój proceder oddawna.

Dłuższą dyskusję wywołały wnioski, zmierzające do zmiany podstaw wymiaru podatku przemysłowego, oraz sposobów załatwiania przez władze skarbowe zażaleń przeciwko wymiarowi tego podatku.

Ze strony socjalistycznej postawiono wniosek w sprawie rozszerzenia opieki społecznej nad bezrobotnymi. Z wyjaśnień, udzielonych przez dr. Helmskiego, okazało się, że żale socjalistów są spóźnione, co przyznał ich mówca, który nie wiedział, że województwo oddawna czyniło w Warszawie starania w tym kierunku i w ostatnich dniach uzyskało pewne ustępstwo na rzecz akcji dla bezrobotnych.

Po załatwieniu i odesłaniu do odnośnych komisyj jeszcze kilku wniosków, przystąpiono do wyboru pięciu członków rady wojewódzkiej.

Wybrani zostali z Ch. D. adwokat Kobyliński i p. Pietrzek, ze strony Nar. Chrz. Zjednoczenia Pracy kupiec Płonka Bartłomiej, ze strony Niemców burmistrz Michatz, a ze strony socjalistów Józef Janta.

Po odczytaniu trzech interpelacyj i zawiadomieniu, że wpłynęło kilkadziesiąt wniosków, marszałek Wolny zamknął posiedzenie o godz. ½10 wieczorem.

Rada Polaków zagranicznych.

Warszawa. W dniach 1 i 2-go czerwca br. w gmachu Senatu pod przewodnictwem marszałka senatu prof. Szymańskiego odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie rady organizacyjnej Polaków z zagranicy, instytucji wyłonionej przez pierwszy Zjazd wszystkich Polaków z zagranicy, jako ich organu wykonawczego. Należy zaznaczyć, przybycie po raz pierwszy delegata sekcji Polskiego Związku Zawodowego we Francji, który obecnie przystąpił do Rady.

Sprawozdanie z działalności biura Rady wygłosił dyr. Stefan Lenartowicz. Tematem obrad była sprawa programu i ustalenie ogólnego planu prac Rady oraz zasad jej współdziałania z odnośnymi terenami. Sprawy te zawarte w referacie kpt. Fularskiego znalazły swój wyraz w programie realizacji zjazdu.

Sprawy ogólno-organizacyjne i specjalne zostały poruszone w wielu referatach.

Następnie przemawiali delegaci poszczególnych środowisk, zgłaszając swe życzenia. Po dyskusji przyjęto zgłoszone wnioski, m. in. co do nazwy dla domu Polonji zagranicznej w Warszawie, mającej stać się ośrodkiem dla Rady Organizacyjnej i ruchu przyjezdnych Polaków z zagranicy, ponadto projekt preliminarza budżetowego na rok 1930. Przyjęto również szereg rezolucyj natury zasadniczej. Pod koniec zjazdu wybrano prezydjum rady w składzie dotychczasowym, uzupełniając je tylko —przez dobór p. Rejera z Francji i kpt. Fularskiego z Warszawy. (PAT.)

Przysposobienie wojskowe a armja.

Nie przed dziesięciu laty, gdzie wiele ludzi wielu rzeczy nie zrozumiało, ale dziś, w r. 1930, w jednym z poczytnych dzienników warszawskich, ukazał się artykuł „O przysposobieniu wojskowem", który potępia przysposobienie wojskowe, a cały ciężar obrony kraju przenosi na armję i jej rezerwy. W swem twierdzeniu powołuje się na opinję prof. Stefana Dąbrowskiego, który przed kilku laty miał się wyrazić, iż w Niemczech ustalono pogląd, że szkolenie wojskowe poza wojskiem uważane jest tam za bezwartościowe — za zabawę w żołnierzy.

Co się tyczy niemieckiej „zabawy w żołnierzy", to warto się jej wprzódy bliżej przyjrzeć, a potem ją lekceważyć. Co czwarty bowiem Niemiec jest członkiem przysposobienia wojskowego.

Najsilniejsza organizacja Niemiec, „Stahlhelm", liczy 1.374.000 wyszkolonych członków żołnierzy i 91.000 członków oficerów. Z tej liczby 400 tysięcy członków nadaje się do służby w linji.

Stowarzyszenie Ludendorfa i Hitlera „Frontbann" liczy 150.000 gruntownie wyszkolonych i wyekwipowanych wojskowo członków.

Bawarskie organizacje „Bund Oberland" i „Bund Reichsflagge" liczą: — pierwsza 269.000 żołnierzy i 8000 oficerów, — druga 235.000 żołnierzy i 52000 oficerów. Pierwsza z nich szkoli się ponadto w funkcjach wywiadowczych.

„Jungdeutscher Orden" liczy 150 tysięcy żołnierzy i 2000 oficerów. „Bismarckbund" — 121.000 żołnierzy i 730 oficerów. „Wehrwolf" — 118.000 żołnierzy i 1060 oficerów. „Deutscher Offiziersbund — 100.000 członków itd. Oprócz tego jest szereg związków b. podoficerów armji niemieckiej.

Wymienione wyżej stowarzyszenia są to organizacje nacjonalistyczne, odwetowe. Liczba ich członków, według ostrożnej oceny fachowców wojskowych niemieckich wynosiła w roku 1926 — 4 miljony.

Mniej więcej drugie tyle stanowią organizacje lewicowe niemieckie. Członkowie tych ostatnich w wojnie światowej wykazali, że różnice społeczne zanikają u nich w chwili, gdy do głosu przychodzą armaty. Wówczas niczem się nie różnią od nacjonalistów.

Takie same stanowisko wobec Polski zajmują i Bolszewicy, którzy przysposobienie wojskowe w organizacjach cywilnych i półwojskowych doprowadzili do stanu, przy którym armja sowiecka, licząca 600.000 żołnierzy, w chwili mobilizacji może swój stan zwiększyć do 3 miljonów, z czego 2 miljony 700 tys. zdatnych na front — zaś w ciągu pierwszego roku wojny swój stan liczbowy doprowadzić mogą do 5 i pół miljona żołnierzy.

Czy przysposobienie wojskowe w Polsce zmniejsza nasze siły obronne, czy je zwiększa?

Jeżeli 320.000 b. wojskowych w Polsce, reprezentowanych w 25 związ-

kach zjednoczyło się w jednej organizacji — Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, to w żadnym wypadku nie może to zmniejszyć zdolności mobilizacyjnej kraju. Jeżeli w tej masie b. wojskowych rozpoczęło się na szeroką skalę przysposobienie wojskowe w celu zaznajomienia ich z nowemi zdobyczami techniki wojskowej i stworzenia wśród nich kadry instruktorów dla stowarzyszeń młodzieży, to prace te w żadnym wypadku nie obniżą gotowości obronnej kraju. Również nie może obniżyć ani zdolności obronnej kraju ani sprawności mobilizacyjnej kilkaset tysięcy młodzieży, zrzeszonej w stowarzyszeniach przysposobienia wojskowego.

Czy 86 strzelnic małokalibrowych, rozsianych po całym kraju w Związku Strzeleckim i niezliczona ilość oddanych tam strzałów i odbytych zawodów strzeleckich, zmniejszy ilość przygotowanych w strzelaniu żołnierzy na czas wojny, czy ją powiększy?

Czy około 30.000 instruktorów w stowarzyszeniach przysposobienia wojskowego zmniejszy stan podoficerów na wypadek wojny, czy go powiększy?

Międzysojusznicza Federacja b. Kombatantów „Fidac" — na zeszłorocznym zjeździe w Belgradzie uchwaliła postulat, by sfederowane w nim organizacje b. wojskowych oddziaływały na swe rządy w kierunku wprowadzenia już do szkół powszechnych przysposobienia wojskowego na równi z wychowaniem fizycznem — w ten sposób jednak, by to przysposobienie służyło idei pokoju światowego. A przecież protektorami organizacji Fidac'u byli i są tacy mężowie, jak marszałek Foch, marszałek Diaz, marszałek Haig, marszałek Piłsudski i inni.

Jak długo bowiem w Niemczech i Rosji sowieckiej 13 miljonów mężczyzn uprawia owa „bezwartościową zabawę w żołnierzy", tak długo zaniechanie tej „zabawy" w Polsce spowodować by musiało wkroczenie tych „bezwartościowych żołnierzy" w granice naszego kraju.

Przegląd polityczny

Umowa polsko-niemiecka.

Jak już donosiliśmy, niemiecka rada państwa uchwaliła 40 głosami przeciwko 25 przyjęcie układu gospodarczego z Polską. W dyskusji sprawozdawca zwrócił uwagę na wątpliwości, jakie nasuwają się z powodu postanowień o prawie osiedlania się, jakotęż przejazdu przez korytarz gdański. Pomimoto zalecał przyjęcie umowy, która w porównaniu z obecnym stanem jest mniejszem złem.

Imieniem prowincji górnośląskiej oświadczył p. Moesle, że sfery gospodarcze G. Śląska mają nadzieję, iż państwo wynagrodzi im szkody, jakie poniosą przez zawarcie traktatu. Pod tym warunkiem przedstawiciel G. Śląska głosował będzie za umową.

Polacy w Czechosłowacji.

W czasie dyskusji w parlamencie czeskim w sprawie umów reparacyjnych zabrał głos również poseł mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim, dr. Buzek. W wywodach swych wyraził się on z uznaniem o pracy ministra Benesza nad zagadnieniami reparacyjnemi. Przechodząc do spraw mniejszości polskiej w Czechosłowacji, stwierdził, że w położeniu jej nastąpiła pewna poprawa i słuszne postulaty mniejszości polskiej znajdują zrozumienie zarówno u ministra spraw wewnętrznych, jak i zagranicznych. Niemniej jednak w dziedzinie tej pozostaje jeszcze bardzo wiele do zrobienia i pełne zaspokojenie słusznych żądań Polaków należy — zdaniem mówcy — traktować jako sprawę doniosłą, wobec wspólnego nieprzyjaciela, którego front skierowany jest zarówno przeciw Polakom, jak i przeciw Czechom.

Niemcy wobec zagadnienia Paneuropy.

Z niemieckich kół dyplomatycznych dowiaduje się „Neue Freie Presse", że rząd niemiecki nie powziął jeszcze decyzji w sprawie memorjału Brianda o utworzeniu Stanów Zjednoczonych Europy. Pewnem jest narazie, że Niemcy przyjmą gospodarcze propozycje memorjału. Konferencja, zapowiedziana w memorjale, powinna jednak odbyć się dopiero wtedy, gdy osiągniete będzie porozumienie w kwestji gospodarczej, natomiast rząd niemiecki nie godzi się na stronę polityczną memorjału Brianda. Jeżeli zgoda ta oznaczać by miała zobowiązanie Niemiec do wiecznego utrzymania obecnego stanu także i na wschodzie, albo zobowiązania do Locarna wschodniego, to rząd niemiecki zawsze to odrzuci.

W kołach niemieckich pytają także, co oznacza podróż Loucheura do Budapesztu, Wiednia i do stolic bałkańskich i to bezpośrednio po rozesłaniu memorjału paneuropejskiego. Czy nie jest to oznaką, że rząd francuski pragnie w ramach Paneuropy urzeczywistnić swą ulubioną koncepcję konfederacji naddunajskiej?

Dziwna polityka rządu niemieckiego.

Rząd niemiecki ma poważny kłopot z powodu poważnego deficytu, jaki okazuje się w budżecie Rzeszy. Deficyt ten wywołany jest nietylko ogólnem złem położeniem gospodarczem w całej Europie, ale przedewszystkiem zbyt hojnem wydawaniem pieniędzy na takie cele, jak ukryte zbrojenia i wzmacnianie niemczyzny na kresach wschodnich.

Aby pokryć ten deficyt, zamierza rząd chwycić się niebezpiecznego środka, mianowicie, obniżenia pensyj urzednikom, skrócenia i innych tym podobnych oszczędności. Rząd niemiecki jest zdania, że przez to nietylko zyska oszczedności w wydatkach, ale wpłynie również na obniżenie pensyj urzedników w poszczególnych państwach związkowych i wogóle zarobków.

Pomysł ten jest bardzo dziwny. Nie należy zapominać, że już teraz drożyzna w Niemczech jest bardzo znaczna. Przez to pracownik musi ograniczać się w swych wydatkach i może kupować tylko to, co mu jest koniecznie do życia potrzebne. Na tem cierpi przemysł, bo z powodu wojny celnej z Polską nie może swych towarów posyłać zagranicę, a ludność w Niemczech niema pieniędzy na ich kupowanie. Obniżenie zarobków wywoła jeszcze większe pogorszenie sytuacji tem więcej, że drożyzna produktów żywnościowych wzrośnie, bo rząd podwyższył cła na produkty rolne, sprowadzane z Polski.

Ale dla nacjonalistów jest to obojętne, że urzędnicy i robotnicy będą głodowali, a przemysł będzie się rujnował. Główna rzecz, by były pieniądze dla pruskich magnatów i na cele antypolskie.

Walka z bezrobociem w Anglji.

Parlament angielski rozpoczął dyskusję nad jedną z największych bolączek, trapiących Anglję, mianowicie nad sprawą bezrobocia. Były premjer Baldwin potępiał politykę rządową, przypisując jej wzrost bezrobocia, i dla zaradzenia złemu zalecał wprowadzenie ceł ochronnych.

W odpowiedzi premjer Macdonald oświadczył, iż bezrobocie jest jeszcze większe w krajach, prowadzących politykę protekcjonistyczną, i zaznaczył, że żadne planowane prace nie będą wstrzymane na skutek braku pieniędzy. Premjer wyraził nadzieję, iż uzyska współdziałanie izby.

Z kolei zabrał głos sir Mosley, który przedstawił raz jeszcze i bronił propozycyj, których odrzucenie skłoniło go do zgłoszenia dymisji. Jak wiadomo, sir Mosley'owi chodziło o utworzenie centralnej organizacji dla zwalczania bezrobocia, o wyznaczenie zasiłków dla 280.000 pracowników, dalej o przedłużenie czasu przymusowego nauczania oraz o zatwierdzenie szeroko zakreślonych projektów prac konstrukcyjnych. Sir Mosley twierdzi, że przyjęcie tych propozycyj, przez jednoczesnem włączeniu do budżetu 10 miljonów funtów szterlingów, zapewniłoby pracę dla 700 lub 800 tys. osób, w porównaniu do 80.000, które uzyskały pracę po wprowadzeniu w życie obecnego programu rządowego.

Wyspa 30 Trumien

Powieść francuska.

53) —o— (Ciąg dalszy).

Starzec chrapał

Worski szepnął:

— Cud trwa dalej... To jakiś kapłan... jak z czasów Druidów...

— Więc? — spytał Otto.

— On czeka na mnie!

Konrad rzekł poprostu:

— Proponuję, by strzaskać mu głowę jego własną siekierą...

Ale Worski rozłościł się:

— Jeśli dotkniesz się go, zginiesz!

— A jednak...

— Co?

— Może to jest nieprzyjaciel... Może ten, za którym goniliśmy wieczór... Pan pamięta? Ta biała tunika...

— Jesteś idjota. Czy myślisz, że taki starzec mógłby biegać tak szybko?

Pochylił się i łagodnie dotknął się ramienia starca.

— Niech się pan zbudzi... To ja...

Nie było odpowiedzi. Chrapanie.

Worski mówił dalej. Starzec poruszył się i zasnął znów.

Worski zniecierpliwił się trochę i rzekł głośniej:

— No, cóż to? Przecież nie możemy tu się dłużej zabawiać!

Starzec jakby zgniewany odtrącił go, walcząc ze snem, potem wkońcu odwrócił się i krzyknął ze złością:

— Tam do kata!...

ROZDZIAŁ IV.

Stary Druid.

Trzej wspólnicy, którzy dobrze znali finezje francuskiego języka, nie omylili się ani na chwilę co do prawdziwej treści tego okrzyku. Zgłupieli.

Worski spytał:

— Co on powiedział?

— Tak... dobrze pan słyszał... to to — odrzekł Otto.

Worski raz jeszcze próbował potrząsnąć starego, który ziewał, przeciągał się, drzemał znów i nagle już rozbudzony rzekł nadnosząc się:

— No więc co? Nie można już sobie w tej dziurze drzemać spokojnie?

Strumień światła raził go w oczy. Mruknął:

— Co to? Czego chcecie ode mnie?

Worski postawił latarkę na wyskoku z muru, w ten sposób, że światło oświeciło jego twarz. Starzec dalej wyładowywał swój zły humor w niezrozumiałych okrzykach. Wreszcie uspokoił się, nawet prawie uśmiechnął się i wyciągając rękę zawołał:

— Aa! Ależ to ty, Worski! Jak się masz, stary drabie?

Worski podskoczył. Nie dziwiło go to zbytnio, że go ten starzec znał, gdyż był mistycznie przekonany, że oczekują go tu jak proroka. Ale dla takiego proroka okrytego chwałą, stojącego wobec Nieznanego, którego koronuje podwójny majestat wieku i kapłaństwa, stosuje się inne określenia, niż „stary drabie".

— Kim pan jest? W jaki sposób pan się tu dostał?

— Kim pan jest? Po co? W jaki sposób pan się tu dostał?

Gdy starzec patrzał dalej na niego bez słowa, powtórzył głośniej:

— Niechże pan odpowie wreszcie!

— Kim jestem? — odrzekł starzec skrzeczącym głosem — kim jestem? Na Teutesa, boga galijskiego, ty mi się o to pytasz? Więc nie poznajesz mnie? No, przypomnij sobie... Ten poczciwy Segenax... Ha? przypominasz sobie? Ojciec Welledy... ten poczciwy Ségenax czczony u Rodonów, o którym Chateaubriand mówi w I. tomie „Męczenników". A, widzę, że sobie przypominasz...

— Co pan plecie! — zawołał Worski.

— Plotę? Tłumaczę moją obecność tutaj i te smutne wypadki, które mnie tu niegdyś sprowadziły. Zrozpaczony skandalicznem zachowaniem się Welledy, która się puściła z tym ponurym Eudorem, wstąpiłem, — jakby to dziś powiedziano — do zakonu, t. zn. zdałem wyśmienicie mój egzamin druicki. Następnie po paru psotach — o, prawie nic... trzy czy cztery razy czmychnąłem do stolicy, gdzie pociągał mnie Mabille a potem Moulin-Rouge... — musiałem przyjąć to stanowisko, które tu zajmuję. Jestem stróżem Kamienia-Boga... No, takie stanowisko siedzące...

Worski nie wiedział, co ma o tem myśleć:

— Rozwalić mu łeb — rzekł Konrad — to moje zdanie...

— A co ty myślisz, Ottonie?

— Trzeba się mieć na baczności...

— Naturalnie...

Ale stary Druid usłyszał to. Wstał i krzyknął:

— Co to znaczy? Mieć się na baczności przedemną? O, moja laska jest twarda! Obchodzić się ze mną jak z blagierem? Nie widziałeś więc mej siekiery z rysunkiem na rękojeści? Mieniący się krzyż! Znak słoneczny, kabalistyczny! A to (pokazał swój różaniec z szkarłupni)? Ha? To może są odchody zajęcy? Ty masz tupet! No! Nazywacie to jajami węży. Jaja, które tworzą z piany i jadu i któremi podrzucają świszcząc! Tak powiedział sam Pline, więc ty chyba nie będziesz uważał, że to blaga! A to ci klient! Mieć się na baczności przedemną, starym druidem, którego świadectwo podpisał Pline i Chateaubriand! Co za tupet! Gdzie, naprawdę, znajdziesz takich starych druidów autentycznych, jak ja! Ja oszustem? Ja, co posiadam wszystkie tradycje i znam zwyczaje ubiegłych stuleci! Czy chcesz, żebym ci zatańczył taniec druidzki, jaki tańczyłem przed Juljuszem Cezarem?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dodatek do „Katolika“, „Górnoślązaka“ i „Gońca Śląskiego“

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Środa 4 czerwca

Św. Franciszka Caracciolo, kapł., † 1608
Św. Kwiryna, biskupa męczennika, † 308.
SŁOW.: LUTOMIR.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 3.38,	o godz. 19.46
Księżyca	„ 11.56,	„ 0.51

Długość dnia 16.8.

Zmiany powietrza: przejściowe, pięknie i ciepło. — Jutro: pochmurno i burzliwe.

— **Ceny wyrobów tytoniowych nie będą podwyższone.** Ministerstwo skarbu donosi, że wiadomość, podana przez jedno z pism warszawskich, jakoby dyrekcja państwowego monopolu tytoniowego miała podwyższyć ceny swoich wyrobów od dnia 1 czerwca b. r., jest niezgodna z prawdą.

— **Przepisy sanitarne dla składów spożywczych.** Departament służby zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych wydał okólnik do władz sanitarnych wszystkich urzędów wojewódzkich, wyjaśniający, iż w składach, służących do przechowywania maki mogą się znajdować również sól, cukier, tłuszcze i drożdże. Zakazane jest natomiast przechowywanie w tych składach artykułów oświetleniowych, jak przedewszystkiem nafta i karbid, oraz wszelkich materjałów łatwopalnych. Wszystkie składy artykułów spożywczych winny posiadać odpowiednią wentylację. — Władze administracyjne powołane są do zwracania pilnej uwagi na prawidłowe urządzenia tych składów.

Województwo śląskie.

* **Wyjaśnienie o wartości przedwojennych marek niemieckich.** Z najlepiej poinformowanych źródeł niemieckich komunikują nam, że dała się zauważyć w ostatnim czasie w Polsce spekulacja przedwojennymi banknotami niemieckimi. — Spekulacja ta opierała się na błędnem przeświadczeniu, że na mocy międzynarodowej umowy o wykupie banknotów przez niemiecki Reichsbank, również i przedwojenne marki niemieckie zostaną wykupione. — Należy wobec tego wyjaśnić, że na podstawie prawa bankowego w Niemczech z dnia 30 sierpnia 1924 r. powyższy wykup banknotów Reichsbanku nie dotyczy przedwojennych marek niemieckich, oraz tych wszystkich banknotów, które mają wcześniejszą datę, od 11 października 1924 r.

W 1925 roku ukazało się stosowne pod tym względem wezwanie banku. Obecnie więc w interesie powszechnym należy stwierdzić, że włożone w spekulacje przedwojennemi markami pieniądze są stracone.

Spekulacja ta, przejawiła się szczególnie na giełdzie warszawskiej, gdzie wśród prywatnych agentów i t. zw. „czarnej giełdy“, kilku spekulantów niemieckich potrafiło wywołać sztuczny popyt na przedwojenne marki niemieckie.

Z Katowickiego.

Katowice. (Budowa nowego konsumu kolejowego). Dyrekcja kolei państwowych w Katowicach ma zamiar postawić budynek konsumowy na terenie obok stacji towarowej. Stary budynek konsumowy zostanie rozebrany. Nowy konsum będzie to dom 1 piętrowy, o rozmiarze 25—30 metrów długości a 15 metrów szerokości. Od strony południowej dotykać będzie do konsumu wielki magazyn. Firmie Globisz w Król. Hucie powierzono rozbiorkę starego budynku oraz wykonanie robót ziemnych. Nowy budynek konsumowy ma być gotowy pod koniec października roku bieżącego. Podczas tego czasu sprzedaż towarów dla członków konsumu kolejowego odbywa się w kamienicy 1 przy ulicy Marjackiej.

— (Zloty Sokoła). W ubiegłą niedzielę odbył się w Ligocie zlot Sokoła okręgu 2. Przed południem uczestnicy zlotu wzięli udział w nabożeństwie. Przegląd sił odbył się u restauratora Jezeli. — Zlot okręgu 12 odbył się w Michałkowicach, powiat katowicki.

— (Oszustwo.) Urzędnik prywatny Czesław Zygmunt z Będzina został przytrzymany przez policję w Katowicach pod zarzutem usiłowanego oszustwa. Zygmunt przybył do składu kupca Władysława Strzałkowskiego w Katowicach i przedstawił się jako uczeń gimnazjalny Władysław Stachowski z Katowic, poczem oświadczył, iż zamierza kupić sobie rower za 360 złotych. Dodać należy, że aresztowany przedłożył kupcowi poświadczenie gwarancyjne, opiewające na nazwisko Stachowskiego.

— (Usiłowane samobójstwo). Były posterunkowy policji K. W. z komisarjatu w Czeladzi usiłował odebrać sobie życie przez poderżnięcie gardła brzytwą i przecięcie tetnic u obu rąk. Rozpaczliwego czynu K. W. dokonał w łaźni miejskiej w Katowicach. Niedoszłego samobójcę odstawiono do szpitala miejskiego. Powodu targnięcia się na własne życie nic dotychczas nie stwierdzono.

— (Wypadek z bronią). Formierz Ryszard Szędzielorz z Katowic wskutek nieostróżnego obchodzenia się z flowerem postrzelił Jana Tomanka z Katowic, raniąc go w ramię.

— (Kradzież pieniędzy). Książkowy Jerzy Gawlik z Katowic uwiadomił policję, że na ulicy 3 Maja skradziono mu portfel zawierający 660 złotych oraz kilkadziesiąt wizytówek.

Załęże w Katowickiem. (Z kroniki policyjnej). Paweł Wojtynek z Załęża oraz jego syn Wojciech zostali przytrzymani przez policję, ponieważ podczas rewizji domowej znaleziono na strychu domu 3 wały płótna i wiązanke listewek rzeźbionych. Towar skonfiskowano.

Giszowiec w Katowickiem. (Przejechany przez samochód). Auto osobowe, którem kierował J. Neugebauer z Giszowca, najechało na rzeźnika E. Kluszcza z Tych. Kierowca samochodu Neugebauer odstawił rannego do szpitala gminnegą w Tychach.

Szopienice w Katowickiem. (Usiłowane zabójstwo). W domu przy ulicy Krakowskiej 25 wyłoniła się kłótnia na tle niesnasek rodzinnych między hutnikiem Wilhelmem Bielą, lat 24, a jego żoną Elżbietą. Podczas kłótni rozwścieczony Biela sięgnął po rewolwer, poczem oddał 6 strzałów do mieszkania swego teścia Magiery. Pięć kul utkwiło w drzwiach, szósty strzał przebił drzwi, lecz z domowników Magiery nikt nie został trafiony. Wilhelm Biela został odstawiony do komisarjatu policji.

Mała Dąbrówka w Katowickiem. (Śmierć w stawie). Józef Maszczyk, z Dąbrówki M., lat 17, kąpał się w stanie i utonął. Istnieje przypuszczenie, że przyczyną śmierci był udar serca.

Nikiszowiec w Katow. (Dzwony pogrzebowe). Dnia 29 maja br. odbył się pogrzeb długoletniego członka i jednego z najlepszych graczy pierwszej drużyny klubu sportowego „Nikisz 20“ śp. Wilhelma Krupy. Pogrzeb odbył się przy bardzo licznym udziale członków i miejscowych obywateli. Zarząd klubu dziękuje ks. Piaskowskiemu za wzniosłe przemówienie nad mogiłą, chórowi kościelnemu za odśpiewanie pieśni oraz wszystkim uczestnikom pogrzebu serdecznem „Bóg zapłać“.

Siemianowice w Katowick. (Koń kopnął uczenicę.) Na ulicy Sobieskiego w Siemianowicach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Uczenica szkolna Ema Wyszkówna, lat 9, została kopnięta przez konia I. Chorzeli z Siemianowic. Dziewczyna doznała pęknięcia kości czołowej. Pogotowie ratunkowe odstawiło ją do lecznicy hutniczej w Siemianowicach. Policja stwierdziła, że właściciel furmanki winy nie ponosi.

Z Król. Huty.

Królewska Huta. (Zakaz sprzedaży trunków alkoholowych). Dyrekcja policji w Królewskiej Hucie przypomina, iż w związku z poborem wojskowym, który w Królewskiej Hucie odbędzie się w dniach powszednich w czasie od 2 do 27 czerwca włącznie, obowiązuje zakaz sprzedaży i podawania napojów alkoholowych, zawierających więcej niż 2½ proc. alkoholu. Zakaz ten obejmuje czas od godz. 22 w dniu poprzedzającym urzędowanie komisji, do godz. 15 dnia, w którym komisja poborowa odbywa swe czynności, t. j. w czasie potrzebnym z jednej strony, aby zapobiec przybywaniu poborowych do komisji w stanie nietrzeźwym, z drugiej zaś, aby w czasie urzędowania komisji nie odbywał się wyszynk.

— (Weterani pracy). Około 650 weteranów pracy, którzy przepracowali bez przerwy 25 do 35 lat w zjednoczonych Hutach Królewskiej i Laury otrzymało w ubiegłą niedzielę zegarki jubileuszowe jako uznanie za wierną pracę. Jubilaci, podzieleni na konfesje, udali się najpierw do kościoła św. Barbary wzgl. do zboru protestanckiego, gdzie odbyły się uroczyste nabożeństwa. Z kościoła ruszył pochód do parku hutniczego. Okolicznościową przemowę wygłosił dyrektor Miedziński z Huty Zgoda, dziękując jubilatom za wierną pracę. Następnie przemówił generalny dyrektor Bernhard z Huty Królewskiej. Jako pierwszy zastępca robotników podziękował członek rady załogowej, na-

stępnie zastępca urzędników hutniczych. Po otrzymaniu zegarków weterani pracy zostali skromnie ugoszczeni. W parku koncertowała kapela hutnicza. — Prawie równocześnie w jednej z sal urzędu wojewódzkiego w Katowicach odbył się uroczysty akt wręczenia odznak i dyplomów honorowych za wierną i pożyteczną pracę 200 hutnikom śląskim. Aktu jego dokonał w obecności przedstawicieli władz górniczych i dyrekcyj przemysłu hutniczego, oraz organizacyj zawodowych wicewojewoda dr. Żurawski.

Z Swiętochłowickiego.

Świętochłowice. (Echa włamania). Pod koniec minionego tygodnia donieśliśmy o włamaniu do składu Róży Millerowej przy ulicy Wolności 37, gdzie włamywacze skradli 170 złotych i nieco towaru. W związku z tem zostali przytrzymani przez policję: Engelbert Grobert, Jerzy Dudek, Alfred Kot, wszyscy z Świętochłowic. Sprawców kradzieży osadzono w więzieniu sądowem.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. (Dzieciobójstwo). Niezamężna M. C. wydała na świat dziecko płci żeńskiej. Dziecko zmarło wskutek braku opieki ze strony matki. Zwłoki niemowlęcia znaleziono w wychodku.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Zaległe podatki księcia pszczyńskiego.) Jak donieśliśmy, książę pszczyński winien jest skarbowi państwa 14 miljonów zł. Śląski urząd wojewódzki przystępuje do kroków egzekucyjnych przeciw administracji dóbr księcia pszczyńskiego. Administracja ta zalega z podatkiem dochodowym za lata 1925—1929 w wysokości około 14 milj. zł. Do księcia pszczyńskiego należy ogółem około 40.000 ha ziemi, w tem większość lasów, 16 folwarków, 10 kopalń, dwa browary i szereg udziałów w zakładach przemysłowych. Śląski urząd wojewódzki czynił zabiegi, aby podatki te były zapłacone bez środków egzekucyjnych, niestety nadaremnie.

Góra w Pszczyńskiem. (Znalezienie zwłok.) Na brzegu rzeki Wisły, niedaleko miejscowości Góra, znaleziono zwłoki mężczyzny, znajdujące się już w rozkładzie. Policja stwierdziła, że zmarły nazywa się Fr. Pisz, lat 20, ostatnio zamieszkały w Olszówce Górnej, powiat Bielsko. Ojciec nieboszczyka, Andrzej Pisz, zeznał na policji, że jego syn był nieco upośledzony na umyśle, poza tem czuł pociąg do włóczęgostwa.

Z Rybnickiego,

Rybnik. (Kto pod kim dołki kopie...) Przed izbą karną w Rybniku stawał w tych dniach Karol Kania z Czernicy, oskarżony o krzywoprzysięstwo. Sprawa przedstawia się następująco: Kania żył ze swym sąsiadem Blachą w niezgodzie. Pewnego dnia uwiadomił on policję, że Blacha wyzywał na Polskę. Sprawę skierowano do sądu. Na rozprawie sądowej Kania powtórzył swe oskarżenie pod przysięgą, wobec czego Blacha został skazany. Zasądzony zwrócił się teraz przeciwko Kani. Zarząd kopalni „Charloty“ poświadczył, że w tym dniu, w którym Blacha miał mówić ubliżająco o państwie polskiem, mianowicie w czasie od godziny 6 rano do 2 popołudniu, tenże pracował na wymienionej kopalni. Ponieważ słowa te Blacha miał wypowiedzieć przed południem, Karol Kania został pociągnięty do odpowiedzialności pod zarzutem krzywoprzysięstwa. Także inni świadkowie zeznali, że Blacha nie mówił o Polsce w sposób ubliżający. Trybunał skazał Karola Kanię na 1 rok cieżkiego więzienia i 3 lata utraty praw obywatelskich.

— (Skazanie oszustki). Przed sądem w Rybniku odpowiadała 26-letnia Augustyna Kopkowa, oskarżona o to, że nie będąc zakonnicą, w stroju klasztornym dokonała szereg oszustw. Sąd stwierdził, że oskarżona była już 26 razy karana za złodziejstwa i oszustwa. Trybunał skazał fałszywą zakonnicę na 2 lata i pół roku ciężkiego więzienia.

Smolna w Rybnickiem. (Kradzież pieniędzy). Z zamkniętego mieszkania Julji Kufka skradziono większą sumę pieniędzy. Podejrzenie padło na pewną młodą dziewczynę z Jejkowic, którą aresztowano.

Zamysłów w Rybnickiem. (Nieszęśliwy wypadek.) Robotnik kolejowy Karol Stachura z Zamysłowa, jechał rowerem na szosie powiatowej. Podczas tej jazdy Stachura spadł z roweru na bruk szosy i uderzył głową o kamień tak fatalnie, że utracił przytomność. Przechodnie odstawili go do lecznicy w Rybniku.

Rydułtowy w Rybnickiem. (Wypadek przy budowie domu.) Zatrudniony przy budowie domu 16-letni robotnik Ewald Achtelik z Rydułtów, spadł z rusztowania. Ponieważ doznał obrażeń, przewieziono go do tutejszego szpitala brackiego.

Jejkowice w Rybnickiem. (Okropny wypadek). W mieszkaniu Marty Helczakowej w Jejkowicach wydarzyło się okropne nieszczęście. Dwuletnia córeczka Halczakowej wpadła do wrządku, przyczem doznała śmiertelnych poparzeń. Dziecko zmarło następnego dnia wśród strasznych boleści. Wypadek wydarzył się podczas prania bielizny. Sprawę skierowano do sądu.

Kamień w Rybnickiem. (Z gminy). Kupiec Józef Dudek został mianowany ławnikiem gminnym, a rolnik Jan Konik jego zastępcą.

Z Tarnogórskeigo.

Miasteczko w Tarnogórsk. (Uroczystość strażacka.) W ubiegłą niedzielę obchodziła tutejsza ochotnicza straż pożarna 30 rocznicę swego istnienia. Straż tę założono w roku 1900. W uroczystości wzięły udział straże pożarne z powiatu lublinieckiego i tarnogórskiego.

Nakło w Tarnogórskiem. (Wieś starych ludzi.) Na podstawie statystyki mieszkają w Nakle w stosunku do liczby mieszkańców najstarsi ludzie. Z 2200 mieszkańców 4 osoby mają 87 lat, 3 osoby 84, a około 50 osób 70 do 80 lat. Cyfry te świadczą, że w Nakle musi być nietylko zdrowe powietrze, lecz istnieć tam muszą korzystne warunki życiowe.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Przymusowe lądowanie samolotu.) Przed kilku dniami na polach hr. B allestrema, niedaleko Kochcic, powiat Lubliniec, wylądował polski wojskowy samolot, który leciał z Krakowa. Samolot był kierowany przez dwóch oficerów. Okazuje się, że oficerowie zbłądzili i nie chcąc dostać się poza granicę państwa, wylądowali pod Kochcicami. Kiedy po wylądowaniu zorjentowali się w położeniu, odlecieli dalej w kierunku Częstochowy.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Nowa linja kolejowa.) Będąca już w budowie linja kolejowa Cieszyn—Zebrzydowice—Moszczenica ogólnej długości 32 km stworzy krótsze połączenie Cieszyna z Katowicami oraz z okręgiem Zagłębia rybnickiego. Linja ta ma duże znaczenie dla Śląska Cieszyńskiego, gdyż Cieszyn uzyska dzięki niej podstawę do dalszego rozwoju, a wywóz węgla z zagłębia rybnickiego do Czechosłowacji i Austrji, który dotąd odbywał się drogą okólną, znajdzie połączenie krótsze. Ponadto linja ta ze względu na malowniczy krajobraz Śląska Cieszyńskiego, szereg znanych uzdrowisk oraz miejscowości klimatyczne niewątpliwie przyczyni się do wzmożenia ruchu turystycznego na Śląsku Cieszyńskim. Koszt ogólny budowy linji Cieszyn—Moszczenica wyniesie około 8.000.000 złotych.

Z całej Polski.

Oświęcim. (Okradzenie kasy.) Przed kilku dniami w nocy niewyśledzeni dotychczas złodzieje zakradli się po rozbiciu szyby w oknie, do biur państwowego zarządu wodnego, znajdującego się w Oświęcimiu-Barakach, gdzie rozpruli żelazną kasę i po rozstrzępieniu znajdującego się wewnątrz jeszcze dla zabezpieczenia tresora dębowego grubości 5 cm., zabrali gotówkę ponad 3000 zł.

Kraków. (Śledztwo w sprawie otrucia pasierbów.) W śledztwie przeciwko Marji Lubartowskiej, aresztowanej — jak przed kilku dniami donieśliśmy — w związku z tragiczną śmiercią dwóch pasierbów, zaszedł zasadniczy zwrot. Jakkolwiek szczegóły dochodzenia trzymane są w ścisłej tajemnicy, stwierdzić można już obecnie, że śledztwo przybiera pomyślny przebieg dla Lubartowskiej. Najbliższe dni przynieść mają całkowite wyjaśnienie tej tajemniczej afery. Do czasu wyjaśnienia sprawy Lubartowska pozostanie nadal w areszcie śledczym. W stanie zdrowia Stanisława Lubartowskiego i Alfreda Leszczaka, chorych na tyfus, nastąpiła w ostatnich dniach dalsza poprawa.

Łódź. (Niezwykły potworek.) Pisma łódzkie donoszą, że miejscowość Tomaszów pozostaje obecnie pod wrażeniem potworka, który przyszedł onegdaj na świat w rodzinie zamożnego kupca. Noworodek ten posiada ciało o nieproporcjonalnie rozwiniętych kończynach dolnych i silnie wystającej klatki piersiowej. Co najciekawsze, potworek ma nieprawdopodobnej wielkości oczy, zajmujące trzecią część głowy. Noworodkowi wyrastają oprócz tego na głowie duże guzy, na nogach natomiast znajdują się narośla w kształcie zwierzęcych kopyt. Po jednodniowym pożyciu noworodek-potwór zmarł. Trupem potworka zainteresował się świat lekarski.

Tuchola. (Śmierć pasterki pod kołami pociągu.) W tych dniach w pobliżu toru kolejowego między Tucholą a stacją Lniano pasła krowy mała dziewczynka. W pewnej chwili usłyszała sygnał zbliżającego się pociągu i jednocześnie spostrzegła, że jedna z krów weszla na tor kolejowy. By zapobiec utracie krowy, wbiegła również na tor i poczęła spędzać stamtąd krowę, nie rozumiejące niebezpieczeństwa zwierzę. W tej chwili właśnie nadjechał pociąg i powlókł za sobą małą pasterkę. Gdy zatrzymano maszyn, wydobyto z pod niej skrwawione strzępy dziecka.

Wilno. (Zjazd rabinów.) W Wilnie otwarto zjazd rabinów. Na zjazd przybyło przeszło 100 rabinów z 5-ciu województw wschodnich, a mianowicie: nowogródzkiego, wileńskiego, poleskiego, białostockiego i wołyńskiego. Otwarcia zjazdu dokonał rabin Grodzieński.

Z dalszych stron.

Praga. (Trąd w Czechosłowacji.) Straszna choroba trądu, która jest wielką plagą okolic południowych, została skonstatowana u robotnika, pracującego w fabryce wagonów w Studzience na Morawach, który nazywa się Pravec i liczy 38 lat. Chorobą tą zaraził się w Argentynie, dokąd przed wojną wywędrował. Pracował tam w kopalniach nafty, załadowywał kawę na okręty i kopał pnie, zamieniając dziewicze lasy na pole uprawne. Z powodu tęsknoty za swym krajem rodzinnym powrócił i przyniósł w podarunku straszliwą zarazę. Kilka lat pracował w fabryce, aż przed rokiem spostrzegł wyrzuty na swem ciele. Poszedł do lekarza miejscowego dr. Lehnerta i ten zaraz podejrzywał, że chorobą tą może być tylko trąd. Zarządził także, ażeby kasa chorych wysłała go do Pragi dla dokładnego zbadania i leczenia. Ale ponieważ tutaj nie chodziło o dyrektora kasy lub urzędnika, tylko o zwyczajnego robotnika, kasa chorych orzekła, że wysłanie do Pragi za dużoby kosztowało. Wysłano biedaka do Ostrawy tylko dla zbadania. Po roku przyszedł chory znów do swego lekarza i ten już teraz skonstatował w sposób bezsprzeczny trąd. Obecnie znajduje się Pravec w Pradze w szpitalu dla chorób zaraźliwych w odseparowanym pokoju i czeka na straszną śmierć powolną i bolesną. Z powodu lekkomyślności kasy chorych i jej oszczędzania na biednych, ażeby starczyło na sute pensje dla jej dyrektorów, przez jeden rok dłużej chory narażał z nim przebywających na zarażenie tą straszliwą chorobą. Około 200 osób, które się z nim stykały, znajduje się pod ścisłą obserwacją. Będzie ona długą, bo choroba się dopiero po latach ujawnia, nawet dopiero po 5, 18, a nawet dopiero po 32 latach.

Odpowiedzi redakcji.

Panu Władziowi Chr... w Siemianowicach. Radzę poprosić wujaszka o kupienie książki „Smak Świata“ napisanej przez Tadeusza Kudlińskiego — będzie Pan bardzo zadowolony. — Możemy śmiało twierdzić, że nie będzie ani jednego kulturalnego Polaka, który nie przeczyta tej pięknej książki.

„Dobrej Cioci“ w Król. Hucie. Pyta pani, jaką zrobić niespodziankę chorej dziewuszce, która miesiącami zmuszona jest leżeć w łóżku — proponuję radjo; również ucieszy ją kilka doniczek kwiatków o nie zbyt silnym zapachu. Kilka ciekawych książeczek, — jeżeli lubi czytać poezje, to M. Konopnickiej i „Pan Tadeusz“ Mickiewicza. Bardzo ją ucieszy z pewnością i klatka ze śpiewającym kanarkiem; żywy ptaszek ją rozweseli, a nie będize się czuła osamotniona. Siostrzyczka chorej może ptaszka pielęgnować; trzeba nauczyć, żeby klatka była codziennie wyczyszczona dokładnie specjalną szczoteczką — w naczynie specjalne niech naleje czystej wody do picia, a w inne do kąpieli; dno klatki niech wysypie codzień świeżym piaskiem czystym, a przedtem dobrze dno klatki wytrzeć terpentyną. Nasypać trzeba rzepiku z dodatkiem kanaru, lub specjalnej mieszanki. Założyć między druty kawałek cukru, listek sałaty — kawałek gotowanej marchwi. — Dobra też jest t. zw. „Rybia ość“ (os saepiae).

Panu Henrykowi R.... w Cieszynie. Dzisiaj doniosę Panu o dwóch pracach konkursowych, może którą pan wybierze. Jedna jest na sumę 200 tysięcy lir. Zakon Augustjanów w Toskanji ogłosił wielki konkurs literacki, na prace naukowe o działalności Św. Augustyna jako teologa, mówcę i pisarza. A drugi konkurs jest krajoznawczy dla czasopism młodzieży. Komisja Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej z okazji dziesięciolecia miesięcznika krajoznawczego „Orli Lot“ ogłasza konkurs dla czasopism, wydawanych przez młodzież szkolną. W konkursie mogą brać udział te czasopisma młodzieży, które jeden lub więcej zeszytów wypełnią w całości lub częściowo materjałami krajoznawczymi, zebranymi przez młodzież na podstawie osobistych obserwacji. (Przykład znaleźć można w „Orlim Locie“, który po 40 gr. za zeszyt wysyła księgarnia „Orbis“ Kraków, Barska 41). Termin trwania konkursu do 30 listopada 1930 r. Nagrody od 50 do 200 zł. zostaną wypłacone z funduszów, udzielonych przez Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. oraz przez Oddziały polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Adres do nadsyłania prac konkursowych: prof. Leopold Węgrzynowicz, Kraków, ul. Krowoderska 74 II p.

Giełda.

W **Katowicach** płacono w dniu 1 czerwca: za 100 złotych 46.97 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.90 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 1 czerwca: za 100 franków francuskich 34.88 zł., za 100 franków szwajcarskich 172.15 zł., za 100 koron czeskich 36.39 zł.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 1 czerwca 1930 r.

Żyto 15.15—16.00, pszenica 39.50—40.50, mąka żytnia 27.50, mąka pszeniczna 60—64, osucie żytnie 10—11, osucie pszeniczne 13—14. Uspokojenie słabsze.

Odpowiedź na antypolską akcję Niemiec

Gdynia. W związku z umową polsko-niemiecką tzw. wyrównawczą, zawartą w dniu 21-go października 1929 roku. Rada Naczelna Z. O. K. Z. w Gdyni w dniu 1-go czerwca powzięła szereg rezolucyj. Rada oświadcza, że wobec ujawnionych tendencyj niemieckich, przeciwstawiających się wskazaniom planu Younga i polskim dążeniom pokojowym, a popierających mobilizację środków wojennych i nadmiernym sumom, przeznaczonym na wykonanie t. zw. programu wschodniego, oczekiwać należy od rządu polskiego, że w trosce o bezpieczeństwo i całość państwa, nie pominie żadnego środka obrony, wskazanego sytuacją na pograniczu polsko-niemieckiem. Przedewszystkiem zaś Rada domaga się, podjęcia w związku z polsko-niemiecką umową wyrównawczą szerokiego programu zachodniego, któryby umocnił polski stan posiadania na ziemiach zachodnich, zwłaszcza zaś na Pomorzu, a temsamem zabezpieczył nietykalność i całość granic zachodnich przed zaborczością niemiecką. (PAT.)

Były premjer Baldwin przeciw redukcji floty angielskiej.

Londyn. Na posiedzeniu Izby Gmin b. premjer Baldwin wyraża! niepokój z powodu redukcji liczby krążowników angielskich z 70 na 50, oraz zmniejszenia liczby kontrtorpedowców do 115 przy niedojściu do skutku traktatu pięciu mocarstw, oświadczając, że na wypadek znaczniejszej rozbudowy floty przez dwa wielkie mocarstwa łacińskie (Francji lub Włoch), stanowisko Anglji byłoby mocno zachwiane.

SPORT.

O mistrzostwo klasy A.

Grupa I.

W Katowicach:
Kolejowe P. W. — I. F. C. 1:1 (1:0).

W Lipinach:
K. S. Naprzód — K. S. Pogoń Kace 4:2 (3:1).

W Król. Hucie:
Amatorski K. S. — Hakoah Bielsko 10:0 (3:0).

W Siemianowicach:
K. S. „07“ — K. S. „06“ Kace 2:2 (1:1).

W Dębie:
K. S. Dąb — B. B. S. V. Bielsko 4:1.

Tabela o mistrzostwa klasy A.

Grupa I.

Nazwa klubu	Ilość gier.	Stos. br.	Il. pkt.
1. Amatorski K. S.	7	29:13	11
2. Naprzód K. S.	6	19:9	9
3. K. S. 06 Katowice	6	18:19	9
4. K. S. Śląsk	6	11:8	8
5. I. F. C.	5	14:5	7
6. K. S. „07“ Siemian.	7	14:17	7
7. Kolejowe P. W.	6	12:14	5
8. B. B. S. V. Bielsko	6	17:16	4
9. K. S. Dąb	5	9:17	3
10. Pogoń K. S.	5	5:13	2
11. Hakoah Bielsko	6	6:28	1

Grupa II.

W Siemianowicach:
K. S. Iskra — K. S. „20“ Bogucice 1:1 (0:1).

W Mysłowicach:
K. S. „06“ — Policyjny K. S. Katowice 1:2 (0:2).

W Katowicach:
K. S. Diana — K. S. Chorzów 0:3 (0:2).

Tabela o mistrzostwo grupy II.

Nazwa klubu	Ilość gier.	Stos. br.	Il. pkt.
1. K. S. Orzeł	5	17:9	8
2. K. S. „20“ Bogucice	6	15:8	8
3. Policyjny K. S.	6	20:19	8
4. K. S. Chorzów	6	13:14	8
5. K. S. Kresy	5	11:9	5
6. K. S. Iskra	6	10:15	4
7. K. S. „06“ Mysłowice	6	13:16	3
8. K. S. Diana	6	6:22	2

O mistrzostwo „B“ Ligi.

W Szopienicach:
K. S. Roździeń — K. S. Pogoń Nowy Bytom 1:1 (1:1).

W Bogucicach:
K. S. Słowian — K. S. „06“ Mysłowice II 3:0 walk.

W Tarn. Górach:
K. S. Śląsk — K. S. „22“ Mała Dąbrówka 2:2 (1:1).

W Królewskiej Hucie:
A. K. S. II — Wojskowy K. S. T. Góry 1:0 (2:0).

W Bielszowicach:
K. S. Zgoda — K. S. Pierwszy T. Góry 4:1 (0:1).

W Rudzie:
K. S. Slavia — Zjednoczeni P. Sportu 4:1 (0:1).

W Szarleju:
K. S. Odra — K. S. Śląsk Siemianowice 0:1 (0:0).

Piłka nożna.

Harcerz Szarlej — Harcerz Bytom 5 : 2 (2 : 0).

Palant.

S. M. P. Tęcza Szarlej — S. M. P. Kozłowa Góra 53 : 61.

S. M. P. Kamień — S. M. P. Kochłowice 64 : 48 (13 : 35).

Wyścig kolarski' w Żorach.

Towarzystwo Cyklistów Żory urządziło w dniu 1 czerwca o godzinie 7.30 rano pod protektoratem Prezesa Rady Sportowej dr. Saloniego wielki wyścig kolarski na dystansie 135 klm. dla wszystkich zawodników Z. P. T. K.

Trasa wyścigu prowadziła z Żor przez Rybnik-Wodzisław-Marklowice i z powrotem do Żor. obejmując trzy okrężenia. Jako pierwszy do mety przybył warszawianin Olecki w czasie 4 godz. 15 min. i 6 sek. przed Malczewskim (Warszawa) Kłosowiczem z Łodzi, Więckiem z Bydgoszczy, Napieraczem z Warszawy i t. d. Z Śląskich zawodników jako pierwszy do mety przybył Kempny, osiągając w ogólnej konkurencji ósme miejsce.

B. K. S. 29 Bogucice — Zespoł Wrocławski 4:4.

W poniedziałek, dnia 2 czerwca odbyły się na sali p. Kozy w Bogucicach międzynarodowe zawody bokserskie między drużyną B. K. S. „29“ Bogucice a drużyną kombinowaną klubów wrocławskich Vorwärts, Heros, Amateur Box Club i Polizei Sportverein.

Drugi występ gości na Górnym Śląsku zakończył się remisowo 4:4.

Najciekawszą walką dnia było spotkanie Wystracha z mistrzem okr. wrocławskiego Kessel'em. Niemiec górował tylko w pierwszej rundzie rutyną. W szybkości jednak przeprowadzonych akcyj, skuteczności ciosów, jak i walorom technicznym Ślązaka nie mógł sprostać.

Zwycięstwem tem Wystrach udowodnił, że jest bezsprzecznie najlepszą polską siłą wagi półciężkiej. Zwycięstwo na punkty przyznano Ślązakowi. Kessel był cięższy od Wystracha o całe 15 funtów, a tylko gong wyratował go od niechybnego nokautu.

Pozatem miłą niespodziankę zgotował nam Glowiana, bijąc mistrza Wrocławia Kocha wysoko na punkty. Niemiec leżał dwa razy na deskach ringu. Słabo natomiast zaprezentował się Michalski, gdyż dał się wyliczyć już w pierwszej rundzie.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

Walki wstępne.

Waga papierowa: Moczko IV B. K. S. Katowice remisuje z Milicem, Bogucice.

Waga musza: Bednorz znokautował swego kolegę klubowego w trzeciej rundzie.

Waga kogucia: Tkocz, B. K. S., pobił wysoko na punkty Pawlicę, Bogucice.

Walki międzynarodowe.

Waga lekka: Koch (Vorwärts) — Glowiana (B. K. S. 29 Bogucice).

Waga półśrednia: Stannek (Heros Breslau) — Wojcik (Bogucice).

Waga półciężka: Lohr (Amateuer Box Club) — nokautuje oszołomionego Michalskiego już w pierwszej rundzie.

Waga ciężka: Kessel (Polizei Sportverein) — Wystrach (Policyjny K. S. Katowice).

Międzynarodowe zawody bokserskie w Lipinach.

We wtorek, dnia 3 czerwca odbędą się w ogrodzie p. Polaka w Piaśnikach międzyn. zawody bokserskie. W zawodach wezmą udział zawodnicy klubów wrocławskich Vorwärtsu i Polizei Sportvereinu, Naprzodu z Lipin, B. K. S. z Katowic oraz klubu „06“ Mysłowice. Pozatem odbędą się międzyklubowe zawody bokserskie Naprzodu z Lipin i „06“ Mysłowice. Na ringu będzie umieszczony głośnik, który będzie ogłaszał wyniki z poszczególnych walk. Podczas zawodów będzie przygrywała orkiestra.

Nowy rekord Polski Petkiewicza.

Warszawa. Na boisku Agrykoli odbyły się w niedzielę zawody lekkoatletyczne trzech czołowych zawodników Europy, jak Petkiewicza i Kosocińskiego (Polska) i Koscyaka (Czechosłowacja). Bieg odbył się na dystansie 3000 mtr. i przyniósł zwycięstwo **Petkiewicza w czasie 8 min. 35.8 sek. Czas ten jest nowym rekordem Polski poprawionym o 20 sek. Jako drugi do mety przybył Kosociński o kilka metrów za Petkiewiczem w czasie 8 min. 40 sek.** Trzeci do mety przybył Koscyak (Czechosłowacja) **w czasie 9. 05 min.** o przeszło 200 metrów za Kosocińskim.

Przeciw niesłusznym sądom o obcych narodach.

Wiedeń. Na poniedziałkowem posiedzeniu międzynarodowego kongresu kobiet po dłuższej dyskusji przyjęto wniosek dotyczący statutu i regulaminu Międzynarodowego Związku Kobiet. Wieczorem odbyło sie w wielkiej sali Konzerthausu publiczne zgromadzenie, na którem m. in. wygłosiła przemówienie delegatka polska p. Szebeko, która oświadczyła, że dla osiągnięcia porozumienia międzynarodowego koniecznem jest przedewszystkiem, aby narody poznały się. Znajomość narodów obcych, ich historji, stosunków etnograficznych i politycznych jest jeszcze niedostateczna. Kobiety, a zwłaszcza te, które pracują w duchu międzynarodowego związku kobiet, powinny poczuwać sobie za obowiązek studjowanie tych kwestyj i powinny zbadać te sprawy gruntownie, przyczyniając się w ten sposób do porozumienia międzynarodowego. Powinny one przeszkodzić częstemu wygłaszaniu niesprawiedliwych i niesłusznych sądów o obcych narodach, które mogą tylko zwiększyć wzajemne rozgoryczenie. Należy dążyć do tego, aby lepsza znajomość historji, kultury, literatury i właściwości obcych narodów była jak najbardziej propagowana. Jeżeli narody wzajemnie się zrozumieją, wówczas założone będa podwaliny pod trwały pokój. (PAT.)

Zgon dyplomaty polskiego.

Budapeszt. W niedzielę zmarł nagle na udar serca pierwszy sekretarz poselstwa polskiego Jerzy Ciechanowiecki. Zwłoki zostaną w najbliższych dniach odwiezione do kraju, gdzie odbędzie się pogrzeb. Podsekretarz stanu węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych hr. Khuen Kedervary złożył na ręce polskiego charge d'affaires p. Łazarskiego kondolencje z powodu śmierci śp. Ciechanowieckiego.

Litwini ostrzeliwują patrol polski.

Białystok. W dniu 31 maja w nocy na granicy polsko-litewskiej w powiecie suwalskim około wsi Olszanka patrol K. O. P. w składzie kaprala i szeregowca został niespodziewanie ostrzeliwany silnym ogniem karabinowym z terytorjum litewskiego. Kapral z K. O. P. jest lekko ranny, Patrol polski odpowiedział na atak strzałami.

Na odgłos strzałów sąsiednie placówki K. O. P. pośpieszyły z pomocą, przyczem żołnierze polscy oddali około 60 strzałów, czem zmusili Litwinów do wycofania się w głąb swego terytorjum. Jak zdołano ustalić do patrolu polskiego strzelało kilkunastu żołnierzy litewskich, rozsypanych w trzech punktach odcinka. Oddali oni około sto strzałów.

Na miejsce napadu udał się zastępca starosty suwalskiego oraz komendant policji w Suwałkach. Fakt ostrzeliwania patrolu K. O. P. z terenu litewskiego stwierdzają ponad wszelką wątpliwość także zeznania ludności cywilnej. (PAT.)

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI w KATOWICACH.

Repertuar.

Wtorek, dnia 3 czerwca „Trubadur“, występ L. Zamorskiej, o godzinie 20.00.

Środa, dnia 4 czerwca „Powrót do grzechu“, dla koła Polek, o godz. 15.30.

Środa, dnia 4 czerwca „Czart i Kasia“, o godz. 20.00.

Niedziela, dnia 8 czerwca „Wesele na G. Śląsku“, Żory, o godz. 19.30.

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek, dnia 5 czerwca „Stary Kawaler“ Bytom, o godz. 19.30.

Z ostatniej chwili.

Uchwały rady wojewódzkiej.

Rada wojewódzka na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła projekt ustawy o utworzeniu Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, a następnie zatwierdziła statut dokształcającej szkoły zawodowej i przemysłowej w Król. Hucie.

Z kolei przyznała gminie Bronów, pow. Bielsko subwencję 100 000, gminie Zabrzeg pow. Bielsko pożyczkę w kwocie 100 000 zł na budowę względnie rozbudowę szkół powszechnych.

Dalej przyznała subwencje z tytułu pierwszej raty na rok 1930/31 dla żłobków, a mianowicie w Katowicach 2500, w Dzięgielowicach 2100, w Roździeniu im. Marszałka Piłsudskiego 2000, w Cieszynie 2000 i w Tarnowskich Górach 1400 zł.

Nareszcie Rada Wojewódzka zatwierdziła plan budowy gmachu Urzędu Skarbowego w Katowicach i załatwiła szereg spraw komunalnych.

Brońmy przed depprawacją dzieci i młodzież.

Skutki głodu mieszkaniowego nie ograniczają się tylko do wytwarzania złych warunków zdrowotnych i zwiększania śmiertelności, ale również powodują wielkie szkody moralne wśród ludności. Przeprowadzona ankieta w jednej ze szkół powszechnych w Warszawie wykazała, że ponad 70% dzieci — uczniów tej szkoły spało w izbach zamieszkałych więcej niż przez 4 osoby. Zrozumiałą jest rzeczą, że jeśli dzieci śpią razem z osobami starszemi, chłopcy zaś z dziewczętami, nieraz po kilka rodzin w jednej izbie, to szkody moralne wynikają z tego olbrzymie. Dzieci te nabierają z łatwością złych nałogów starszych, uczą się używania alkoholu i tytoniu, używania ordynarnych słów, każą w ten sposób słownik, którym operują, — wszystko to prowadzi do deprawacji moralnej.

Nietylko te szkody przynosi przeludnienie mieszkań. Dziecko, mieszkające w takich warunkach, nie może pracować tak, jakby należało, nad przygotowywaniem lekcyj do szkoły, nie może poświęcić się lekturze książek pożytecznych, a pozbawione niejako ogniska rodzinnego i własnego kąta, w którymby mogło spokojnie a pożytecznie dla swego rozwoju duchowego i umysłowego pracować, zmuszone jest spędzać czas — poprostu na ulicy. Tu oczekują je nastrój uliczny i dokonuje się dalsza deprawacja.

Uchronić młodzież i dziatwę naszą, na których zdrowie moralne liczymy w trosce o przyszłość naszego narodu i państwa, może tylko rozwój budownictwa. Dlatego też z wielkiem uznaniem należy ustosunkować się do obecnych poczynań rządu, który na zasilenie budownictwa w tegorocznym sezonie budowlanym przeznaczył przeszło 82 miljony złotych oraz celem powiększenia tych środków rozpisał subskrypcję nowej premjowej pożyczki budowlanej. Pożyczka ta w wysokości 50 miljonów złotych w złocie przeznaczona na cele budownictwa mieszkaniowego zasili ruch budowlany, jak to oświadczył prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, w drugiej połowie sezonu budowlanego.

Niewątpliwie społeczeństwo nasze w trosce o obronę dziatwy naszej i młodzieży przed grożącą im deprawacją w obecnych stosunkach mieszkaniowych poprze inicjatywę rządu i wykupi obligacje tej pożyczki. Uczynić to będzie mogło tem łatwiej, że obligacje te wypuszczone zostały w odcinkach po 50 złotych na okaziciela, a więc po cenie dostępnej dla każdego. W dodatku nie potrzeba dla kupna obligacji tej pożyczki wyłożyć odrazu 50-ciu złotych, gdyż przy subskrypcji, która się już rozpoczęła, trzeba zapłacić 40% wartości, t. zn. 20 zł., a podczas odbierania obligacji t. j. w początkach sierpnia trzeba będzie wpłacić pozostałe 60% t. zn. 30 zł.

Pożyczka jest premjowa. Plan losowania premij daje niebywałe szanse wygranej. Każdego roku przez lat 20 t. zn. przez cały czas trwania pożyczki, odbywać się będą losowania, w których za każdym razem wygra 112 obligacyj, otrzymując łącznie 500 tysięcy zł. Obligacja wygrywająca nie traci prawa do udziału w dalszych losowaniach i jej numer wkładany będzie do kół szczęścia przed każdem losowaniem. Najwyższa wygrana za każdym razem wynosi 250 tysięcy zł., druga wygrana — 50 tys. zł., 10 wygranych — po 10 tysięcy zł. i 100 wygranych po 1000 zł. Razem więc w ciągu lat 20-u padnie po 250.000 — 80 wygranych, po 50.000 — 80 wygranych, po 10 tys. — 800 wygranych.

Wystarczy więc zgłosić się do najbliższego urzędu pocztowego i położyć swój podpis, aby stać się właścicielem tak rentownego i pożytecznego waloru.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Wypadł z jadącego pociągu 14-letni uczeń gimnazjalny G. Hadulla z **Mikulczyc.** H. wracał ze szkoły pociągiem z Bytomia do domu. Przed zatrzymaniem się pociągu na dworcu mikulczyckim otworzyły się nagle drzwi i chłopiec wypadł na tor kolejowy, przyczem doznał podwójnego złamania czaszki . Nieszczęśliwego odstawiono do lecznicy, jednakże lekarze wątpią o jego wyzdrowieniu.

*

Na szosie przy kopalni „Karsten-Centrum" spadł z motocyklu ślusarz Nyga z **Miechowic.** W stanie beznadziejnym odstawiono go do lecznicy brackiej w Bytomiu, gdzie jednak zmarł już nazajutrz.

*

Najstarszym obywatelem **Wieszowy** jest właściciel domu Ignacy Jarek, który liczy blisko 90 lat życia. W tych dniach sędziwy p. Jarek wstąpił po raz drugi w stan małżeński z wdową Marją Szeligową z Wieszowy. „Młodzi" państwo cieszą się czerstwością sił i zdrowiem. Pan Ignacy czyta „Katolika" od jego założenia.

*

W nocy na niedzielę przyłapano na kłusownictwie niejakiego Andrzeja Kłaczkę z **Błachot koło Wieszowy.** Okrążony przez sześciu żandarmów, nie był w stanie zbiec, wobec czego zamierzał się bronić, lecz jeden z żandarmów celnym strzałem położył kłusownika trupem na miejscu.

*

Odebrał sobie życie 15-letni bezrobotny Bär z **Biskupic,** który po sprzeczce z matką i bratem wyszedł z domu i rzucił się pod nadjeżdżający pociąg, który go rozszarpał w kawałki .

*

We dworze w **Mikulczycach** musiano zabić starszą krowę, która chorowała już od dłuższego czasu. Po wyjęciu wnętrzności znaleziono w środku serca na trzy cale długi, zupełnie zardzewiały gwóźdź. Serce było całkowicie zepsute, podobne do zgniłej masy. Wypadek ten jest bardzo rzadki, nic dziwnego więc, że wywołał wielkie zaciekawienie.

Z Zabrskiego.

W środę przed południem na szybie „Delbrück" zostali zasypani przez obrywający się węgiel robotnicy Paweł Podkowa z Zabrza, Jan Scholz z Gierałtowic (woj. śląskie) i Józef Opitz z Zabrza. Po upływie dłuższego czasu wydobyto wszystkich trzech ciężko rannych i odstawiono do lecznicy knapszaftowej.

W niedzielę, dnia 1 czerwca urządził w **Zabrzu** Związek polsko-katolickiej młodzieży na Śląsku Opolskim Święto sportowe, na które zjechały się polskie związki sportowe z całego Śląska Opolskiego. Obszerny program sportowy wypełnił cały dzień. Po mszy św. w kościele parafjaln. św. Andrzeja, młodzież udała się na plac sportowy, gdzie odbywały się popisy lekkoatletyczne i zawody piłki nożnej. Klub sportowy Zabrze zwyciężył drużynę sportową z Markowic w stosunku 3:2, zdobywając srebrny puhar wędrowny, ofiarowany przez konsula generalnego R. P. w Bytomiu p. Leona Malhomme. Podczas zawodów przygrywała własna orkiestra młodzieży polskiej. Zainteresowanie zawodami było duże. Wieczorem odbyła się wieczornica, na której prezes Związku Młodzieży, p. Kawik wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem rozdano zawodnikom nagrody.

Z Gliwickiego.

Dyrekcja huty „Herminy" w **Łabędach** podaje do gazet, iż nie jest wykluczonem, że ruch w hucie zostanie znacznie ograniczony, zależnie od tego, czy nadejdą zamówienia. W ostatnim czasie huta zwolniła kilkunastu robotników.

*

W więzieniu sądowem w Brzegu odsiadywał dłuższą karę robotnik Ludwik Kałdonek z **Sośnicy.** W tych dniach Kałdonek popełnił samobójstwo w celi więziennej przez powieszenie. Wszelkie zabiegi około przywrócenia go do życia były bezskuteczne. Przy zwłokach znaleziono kartkę z dopiskiem, że odbiera sobie życie gdyż nie może znieść tego, że z cudzej winy dostał się do więzienia.

Z Prudnickiego.

Zmarł w kościele parafjalnym w **Prudniku** były dozorca ruchu Juljusz Weigmann, który przygotowywał się do Spowiedzi św. Niespodzianie jednak zasłabł i przeniesiono go do zakrystji, gdzie ks. proboszcz udzielił mu ostatniego namaszczenia Oljem św. Wkrótce potem 83-letni starzec pożegnał się z tym światem.

*

Niemiłą niespodziankę zgotowano pewnemu kawalerowi z **Prudnika** w dniu jego urodzin. W restauracji, w której „oblewał" uroczystą chwilę, oddano dla niego wielki kosz z kwiatami. Był to podarek od pewnej panienki, do której niegdyś smolił cholewy. Oglądając jednak bliżej kwiaty, przeraził się niemało, gdyż w koszyku wśród kwiatów spostrzegł smukłego chłopczynę. Tym sposobem wręczono dziecko — prawemu ojcu.

Czary myśliwskie.

Współczesny Bartosz Paprocki zapisuje w Herbarzu swoim wiadomość, że niewiasty tatarskie tak umieją czarować strzelby, iż żadna nie wystrzeli, a cięciwy tracą w łukach moc swoją.

Wierzono wówczas w całej Europie w czary myśliwskie.

Ks. Jan z Przeworska w kazaniu swojem (druk. r. 1593) opowiada, że są myśliwce czarowniki, którzy innym psują ruśnice, a gdy raz przeklęty bies był w ruśnicy, którą przejeżdżający kapłan przeżegnał, bies, nie czekając dokończenia krzyża, aby uciec, rurę roztrzaskał. Był znowu raz bies w jeleniej skórze, a kiedy przeżegnano, zamienił się w kupę nawozu. Opowiadano sobie w Polsce, że strzelcy, którzy duszę djabłu zapiszą, mają moc w każdej chwili, nie widząc wcale zwierza, po każdym wystrzale, dostać, jakiego zechcą. Tak miało się zdarzyć jednemu z legjonistów naszych, gdy z Włoch wróciwszy, zanocował u gajowego w puszczy Myszynieckiej. Gajowy, chcąc uraczyć gościa i starego kuma, a nic w domu na razie nie mając, stanął przy kominie i weń wystrzelił. Za pierwszym razem spadły z czarnej czeluści 4 kuropatwy, za drugim — zając, a za trzecim zwalił się tęgi rogacz. Legjonista z przerażeniem ujrzał pierwszy raz w życiu takie łowy, tembardziej, że po każdym strzale słyszał w kominie śmiech szatański. A gdy zakosztował potem smacznie upieczonej zwierzyny i zakropił gorącym z miodu i wódki uwarzonym krupnikiem, uściskał gajowego i dopiero po jego śmierci opowiadał o tem zdarzeniu, budząc jednak u ludzi podejrzenie, że sam również musiał być myśliwym.

Kurpie wierzą dotąd — pisze Gołębiowski i Wójcicki — w zepsucie strzelby przez czarownice lub zazdrosnego myśliwca. Na zaradzenie temu używają poświęconego ziela „czartopłochu", którem okadzają strzelbę i siebie, mniemając, że nic już im odtąd zaszkodzić nie może.

Przy laniu kul i śrutu rzucają w roztopiony ołów wątróbkę i serce nietoperza, dla celnego strzału.

Mają pewne dnie, w których przy świetle księżyca czyszczą strzelby, leją kule ,czatują na zwierzynę. Wystrzegać się powinni myśliwi kłamstwa, gdy sie pali świeca, bo łój na ich stronę spływać zacznie, a wkrótce, uganiając się za zwierzem karku nadkręcą.

Sprawy towarzystw.

Chropaczów. Zebranie inwalidów górniczo-hutniczych odbędzie się we wtorek, dnia 3 czerwca br. o godz. 2½ po południu na sali p. Walczaka (Dom Związkowy). O jak najliczniejszy udział inwalidów i żon po zmarłych inwalidach uprasza Zarząd.

PROGRAM RADJOWY.

Środa, dnia 4 czerwca 1930 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 16.00 Komunikaty. — 16.15 Program dla dzieci. — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Opowiadanie „O wiosennych przygodach łowieckich". — 17.45 Muzyka baletowa. — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.20 Odczyt: „Ze świata — Odkrycia, zdarzenia, ludzie". — 19.45 Komunikaty sportowe. — 19.58 Sygnał czasu. — 20.00 Komunikaty wojewódzkiej komisji turystycznej. — 20.05 Odczyt. — 20.30 Koncert wieczorny. — 21.10 Kwadrans literacki. — 21.25 Dalszy ciąg koncertu. — 22.10 Feljeton p. t. „Polacy w winnicach i na polach Francji. — 22.25 Nadprogram. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.395.3: 11.30 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.10 i 15.00 Komunikaty. — 15.45 Komunikat harcerski. — 16.15 Program dla dzieci. — 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.45 Muzyka baletowa. — 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza. — 20.30 Koncert kameralny. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314.1: 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 do 16.15 Transmisje z Warszawy. — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.45 Koncert z Warszawy. — 19.10 Skrzynka i giełda rolnicza. — 19.40 Kwadrans harcerski. — 20.30 Koncert wieczorny. — 23.00 Muzyka taneczna. — 24.00 Hejnał z wieży Marjackiej.

Poznań, fala 336.3: 13.05 Koncert gramofonowy. — 14.00 i 14.15 Giełdy i komunikaty rolnicze. — 17.15 Audycja dla dzieci. — 17.45 Koncert poświęcony balladom. — 19.10 Rzeczy ciekawe. — 19.30 Interludjum muzyczne. — 20.30 Koncert muzyki lekkiej. — 22.15 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325; **Gliwice,** fala 253: 16.10 Płyty gramofonowe. — 18.50 Popularna muzyka francuska. — 20.15 Mikrofonem przez piękny Śląsk. — 20.50 Słuchowisko z Lipska.

Berlin, fala 475.4: 12.00 Koncert z Lipska. — 14.00 Płyty gramofonowe. — 16.30 Muzyka lekka. — 18.00 i 18.20 Odczyty. — 18.45 Opowiadania. — 19.00 Muzyka lekka. — 20.00 Muzyka taneczna. — 21.30 Radjoorkiestra. — 22.30 Muzyka bałałajkowa.

Wiedeń, fala 519.9: 11.00 Płyty gramofonowe. — 12.00 Orkiestra. — 15.30 Program muzyczny dla młodzieży. — 16.00 Koncert. — 17.45 i 19.30 Odczyty. — 20.00 Recytacje. — 21.00 Koncert orkiestry kameralnej.

Humor.

U lekarza.

— Panie doktorze, proszę powiedzieć, co mi właściwie brakuje, ale po polsku, nie po łacinie, abym rozumiał.

— Za dobrze pan żyje i tyle. Jest pan żarłokiem, pijakiem, leniuchem. Rozumie pan?

— Tak, rozumiem. A teraz prosze mi to powiedzieć po łacinie, abym mógł powtórzyć żonie.

Mysz i łapka.

Żona: Mówisz, że przyniosłam ci nieszczęście, a przecież nie ja goniłam za tobą, lecz ty za mną.

Mąż: Tak, to prawda. Ale czy widziałaś kiedy, aby łapka goniła za myszą?

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.